GAZETA PORANNA

— ILUSTRO... ...Y INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 6762. Lwów, poniedziałek, 9 lipca 1923. Rok XIV.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Cena egz. 1000 Mp. Redaktor naczelny: Stanisław Zachariasiewicz

W Hiszpanji wybuchnie rewolucja

Zamach fanatyka na Tichona.

Min. Seyda jedzie do Rygi.

Warszawa. (PAT.) „Kurier Poranny" donosi: **Minister spraw zagranicznych Seyda wyjeżdża dziś do Rygi na konferencję państw bałtyckich.** Równocześnie wyjeżdżają: wiceminister **Strassburger,** polski charge d'Affaires w Rewlu p. **Dobrzyński,** radca prawny p. Leon **Babiński,** sekretarz osobisty p. **Remer,** dyrektor wydziału wschodniego p. **Zaleski.** Wczoraj wyjechał do Rygi poseł dr. **Jodko.** Wezwano również na konferencję posła w Helsingforsie p. Tytusa **Filipowicza.**

Program: 1) Rozpatrywane będą problemy międzynarodowe, interesujące rządy państw, biorących udział w konferencji oraz problemy aktualne, jak i te, które znajdują się na porządku dziennym najbliższego ogólnego zgromadzenia Ligi Narodów. 2) Będą wzięte pod uwagę zagadnienia ekonomiczne, które mają doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju stosunków polsko-bałtyckich.

—o—

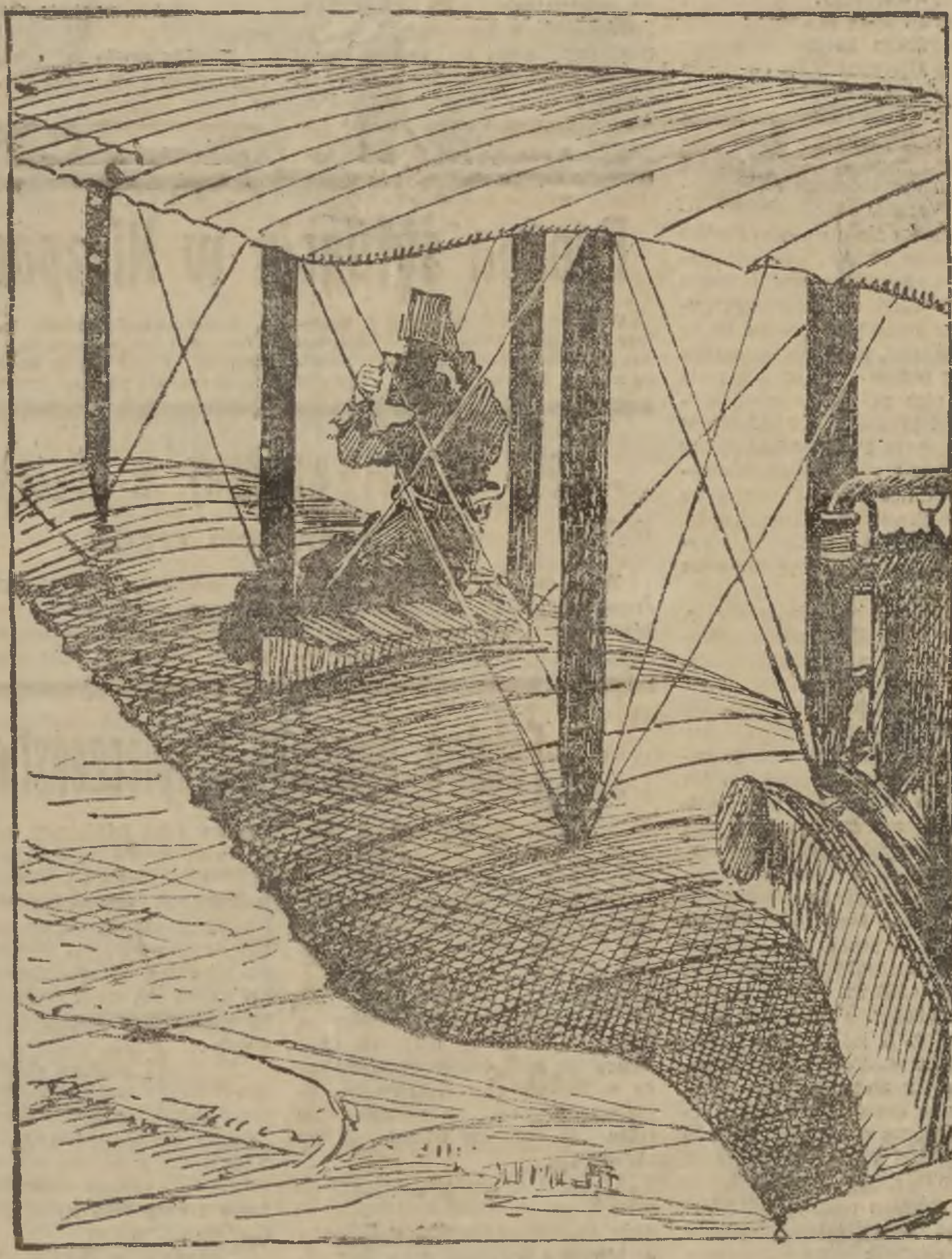
UKRAINA ODRYWA SIĘ OD ROSJI.

Warszawa. Tel. wł. (m.) W Charkowie i Kijowie odbyła się **olbrzymia demonstracja przeciw rusyfikowaniu Ukrainy. Domagano się ogłoszenia zupełnie niezależnej republiki ukraińskiej.**

PP. BENIS I KORFANTY NIE BYLI W SPALE.

Warszawa. Tel. wł. (m.) Jak się dowiadujemy dr. Benis nie brał udziału w konferencji w Spale, mimo otrzymanego zaproszenia, również nie **przybył** na tę konferencję pos. **Korfanty.**

OPERATOR KINOWY W POWIETRZU.



(Do artykułu na str. 6).

Na marginesie mowy marsz. Piłsudskiego.

Odrodzona Polska tonie nadal w dawnych błędach.

Lwów, 9. lipca.

„Nie masz proroka we własnej ojczyźnie."

Byłoby nader smutnem, **gdyby nad** ostatnią wielką mową marsz. Piłsudskiego, wypowiedzianą z racji opuszczenia przezeń zajmowanych stanowisk, opinja polska **miała się ograniczyć jedynie** do kilkodniowych **komentarzy**. Te straszne, pełne goryczy i żalu słowa marszałka **powinny głęboko wstrząsnąć społeczeństwem**, gdyż godzą one w **podstawy naszego życia politycznego**, dotykając naszego **charakteru**, jak niemiłosierny, lecz zbawczy **lancet chirurga**, ukazują nam w **całej pełni** jedną z naszych największych **wad: zaciekłe partyjnictwo**, nie cofające się nawet przed zbeszczeszczaniem największych ludzi w narodzie, **brak tolerancji wobec przeciwnika** politycznego, brak **wzajemnego szacunku**, **wichrzycielstwo**, nadmiernie wybujały **indywidualizmy**, słowem te **cechy, które Polskę zgubiły**, a obecnie są **młyńskim kamieniem** u **nóg odrodzonej Ojczyzny**. Naród polski winien **poważnie zastanowić się** nad tą mową. Każdy **nieuprzedzony** człowiek w Polsce musi sobie bowiem zadać pytanie: **„Czemu to się dzieje**, iż u nas **każdemu człowiekowi**, piastującemu jakiś wyższy urząd, **obrzydza się do niemożliwości** życie? Czemu Polska, kraj **nie posiadający** nadmiaru **ludzi tęgich i dzielnych**, ludzi nie skorrumpowanych, ludzi mających odwagę własnych przekonań, ludzi idei i czystych rąk — **tak depcze i poniża**, jakby się mścił na nich za to, że śmieli wyróść ponad przeciętność? Czy jest na świecie poza Polską jakiekolwiek państwo, gdzieby w sposób **tak haniebny** oczerniano ludzi stojących **u steru państwa?** Gdzież jest ta nasza przysłowiowa uprzejmość i rycerskość? Czy mamy ją **tylko na eksport?**

Rozumiemy dobrze, iż jeśli n. p. jak w tym wypadku, **endecja nienawidzi** marsz. Piłsudskiego, to trudno od niej żądać, żeby odnosiła się do marszałka **z miłością**. Lecz tego od niej **nikt nie wymaga**. Pozwalamy nawet sobie przypuścić, że w pierwszym rzędzie sam marszałek. Ma natomiast **on prawo**, a z nim **i opinja**, niezarażona trądem nienawiści partyjnej **domagać się dla siebie szacunku**. Nie jest to bowiem wewnętrzną **sprawą** między zainteresowanymi. Przez **brak szacunku** dla wielkich ludzi, przez **ich poniżanie** w oczach społeczeństwa, **cierpi prestiż całego państwa i podrywa się autorytet władzy, o który tak trudno w Polsce.** A jeśli ten brak szacunku wobec wszystkiego, co swoje, porównamy **z arcylojalizmem pewnych sfer za czasów zaborczych**, ogarnia wówczas człowieka poprostu **palący wstyd i lęk o przyszłość.** I mimowoli nasuwa się myśl, że **pewnym mózgom polskim potrzebny jest bat.** „To są **fatalne następstwa niewoli**", odpowie ktoś. Zapewne, niewola w **dużym** stopniu **zdeprawowała dusze ludzkie.** Lecz należy sobie uprzytomnić, że choroba **tkwi w samym organiźmie od wieków**, a nie została zawleczoną z zewnątrz, rękami najeźdźców. Naród, który **opluwał własnych królów**, który swych bohaterów **posądzał** za życia **częstokroć o zdradę**, który im zatruwał życie **na każdym kroku**, ten naród **jest ciężko chory**. W Polsce **trzeba umrzeć, aby móc żyć w opinji rodaków**. Historja zarówno przedrozbiorowa Polsk, jakoteż walk o wolność **jest pełna tych strasznych przykładów**. Patrząc na dzieje obecne, musimy dojść do przekonania, iż **niewiele się nauczyliśmy**. Lekcja niewoli **poszła na marne**. Jakżeż więc chcemy, **aby nas świat szanował**, kiedy sami siebie **szanować nie potrafimy!**

Oczywiście, nie jesteśmy tak idyllicznie nastrojeni, aby domagać się **zaprzestania walk partyjnych**. Partje istniały i istnieją, a walka pomiędzy niemi **jest koniecznym i zdrowym objawem** każdego organizmu państwowego. Idzie jedynie o to, aby **ta walka miała formy kulturalne**, i aby w niej **nie poświęcano interesów państwa**. Można **nie** być fanatycznym zwolennikiem marszałka Piłsudskiego. **Nie należy** nawet nim być, gdyż każdy fanatyzm **zaciemnia zdrowy sąd.** Zapewne — odnowiciel państwa polskiego **popełnił szereg błędów**. Któż ich nie popełniał? O ile się nie mylimy, **nawet Napoleon nie był od nich wolnym**. Jednakże abstrahując od popełnionych błędów jest przecież marszałek Piłsudski tym, **który przez swą gigantyczną pracę, gorący patrjotyzm i genialność** wywiódł ojczyznę **z domu niewoli** i uczynił Ją napowrót **wielką** i **potężną**.

Czyż tego przeciwnicy nie widzą?

Metody **poniżania wielkich ludzi, warcholstwo i nienawiść partyjna** doprowadzą w końcu do tego, **że wszystko co lepsze w Polsce odsunie się od publicznego życia**, którego ster ujmą — **spółki leśne.**

Czy na to pokolenia polskie ginęły?

Niechże **sumienie** odpowie tym wszystkim, którzy **tkwią mózgami w epoce saskiej.**

Jan Walewski.

Groźna sytuacja w Hiszpanji.

Warszawa. (Tel. wł.) (m). Z Barcelony telegrafują: **Połączenie z Madrytem jest przerwane. Znajduje się to w związku z akcją generała Aguilera. Również wybuchł generalny strajk na kolejach, który objął także tramwaje. Dochodzą pogłoski, że lada chwila może wybuchnąć groźna dla państwa rewolucja.**

Wielki skandal wojskowy w Hiszpanji

grozi obaleniem rządu.

Warszawa, Tel. wł. (m.) Z Madrytu telegrafują: Rada ministrów zajmowała się zastrzeżeniem generała Aguilera, który nie powziął jednak postanowienia. W kołach wojskowych panuje wielkie rozdrażnienie. Prasa ocenia **wewnętrzne polityczne położenie kraju jako bardzo poważne.** Mnożące się zarzuty skierowały się przeciw byłym ministrem wojny **o szereg dokonanych sprzeniewierzeń.** Wogóle zaznacza silna akcja zdążająca **do obalenia obecnego gabinetu hiszpańskiego.**

Buntowniczy generał grozi rewolucją.

Warszawa, Tel. wł. (m.) Nadeszła tu dzisiaj z Madrytu sensacyjna depesza, która zdaje się wskazywać na **przewrót w Hiszpanji**. Mianowicie w senacie madryckim przyszło do **burzliwej sceny**, jaka wywołał obraźliwy list wystosowany przez prezesa naczelnej rady wojskowej **gen. Aguilar** do ministra Toscy, w którym generał oświadczył, że **jeżeli rząd zechce go usunąć z zajmowanego stanowiska, to wówczas generał stanie na czele armji i obali rząd.**

Premier zażądał od generała odwołania obrazy, na co Aguiler oświadczył, **że rząd wogóle nie jest w stanie pozbawić go stanowiska. Fakt ten wywołał ogromne wrażenie** szczególnie, gdy premier zabrał ponownie głos i oświadczył, że gdyby siłą chciano pogwałcić prawa parlamentu, to dokona się tego po jego trupie.

Fatalne stosunki bezpieczeństwa w Brzuchowicach.

Brzuchowice, 5. lipca.

Niedawno pisaliśmy o potrzebie skierowania uwagi policji państwowej na bezpieczeństwo w letniskach. Dziś zamieszczamy uwagę w sprawie bezpieczeństwa w Brzuchowicach.

Niestety odrazu stwierdzić musimy, że stosunki bezpieczeństwa są **wprost fatalne.** W ostatnich kilku dniach **nie było jednej spokojnej nocy w Brzuchowicach, która nie zakończyłaby się skonstatowaniem faktu, że tego lub owego letnika okradziono.**

W parze z fatalnem bezpieczeństwem na letnisku brzuchowickiem idzie zdwojona **pilność policjantów w kierunku śledzenia psów bez kagańców** i ich właścicieli. Jakkolwiek przyznać trzeba, że policja wykonuje w tym wypadku ostatnim ściśle rozkazy, to **jednak trzeba zwrócić uwagę władz przełożonych, że pobyt na letnisku jest wypoczynkiem dla chwilowych mieszkańców i że nie należy ich nękać przepisami, które w znacznym stopniu są niewykonalne.**

W chwili, gdy na dworcu brzuchowickim kręci się kilkanaście psów bez kagańca, policja **jednego** z nich chwyta i przesłuchuje jego właściciela, a w tym samym czasie **bezkarnie grasują złodzieje, kpiąc sobie z naiwności policji i z rozkazów kagańcowych.**

Specjalnie w Brzuchowicach zasługuje na podkreślenie fakt, że obszar tuż za dworcem kolejowym, dokoła restauracji Wojtyńskiego należy pod względem policyjnym **nie do policji brzuchowickiej, lecz do policji w Rzęsnej Polskiej**, z której naturalnie patrolującego policjanta trudno się doczekać.

To wszystko razem wziąwszy daje obraz małego zainteresowania się bezpieczeństwem w Brzuchowicach przez kierujące władze policyjne, **które powinne w okresie wakacyjnym specjalnie otoczyć opieką letniska, a w tym wypadku Brzuchowice.**

Sprawę bezpieczeństwa **na letniskach będziemy śledzili z wielką uwagą.**

„Kapitulacja przed kapitałem"
zamiast
„Kapitał przed kapitulacją".
Kamieniew głosi bankructwo gospodarki sowieckiej.

(Korespondencja „Gaz. Porannej".)

Pogranicze polsko-sow., 6. lipca.

(=) Przed kilku dniami, w artykule p. t. „Zupełne załamanie się gospodarki sowieckiej", podkreśliliśmy, iż katastrofalny stan gospodarczy Rosji współczesnej zmusił wyższych reprezentantów ustroju sowieckiego do zainaugurowania **całkowitego przewrotu w układzie życia ekonomicznego tego państwa.**

„Przewrotowi" temu miał towarzyszyć cały szereg „reform", mających na celu wprowadzenie w życie „burżuazyjnych" zasad prywatnej własności, zniesienia „dyktatury" proletarjatu itd.

Obecnie w Moskwie odbyło się posiedzenie specjalnie sformowanej **komisji dla dokładnego opracowania i zrealizowania tych „reform".** Na posiedzeniu tem wygłosił nader interesujące przemówienie zastępca Lenina — Kamieniew. Oto co mówił:

„Ciężki stan finansów państwowych, coraz bardziej rosnące bezrobocie, brak metali, opału i surowców, koniecznych dla zapewnienia wydajności naszego przemysłu, zdeprecjonowanie głównego przedmiotu produkcji — **zboża. katastrofalny stan naszego kolejowego i wodnego transportu.**

olbrzymie wydatki na utrzymywanie armii czerwonej

i in. konieczności państwowe, oraz usterki naszego systemu pieniężnego, którego uregulowanie **niemożliwe jest,** bowiem nie posiadamy koniecznych zapasów złota — **wszystko to**

zniewala nas do nowych a niepożądanych, lecz nieuniknionych ustępstw na rzecz burżuazji

światowej.... Do skutecznej walki z głównym naszym wrogiem, niestety wykazaliśmy **nieprzygotowanie".**

„Cofając się z powodów taktyki z niektórych naszych pozycji — pocieszył tow. Kamieniew zgromadzonych — **równocześnie przygotowujemy obszerny front celem ogólnej ofenzywy proletarjatu światowego,**

na którym to froncie nasze chwilowe porażki **zostaną skompensowane z nawiązką".**

Pociecha ta, po tylu obietnicach „wielkiego zwycięstwa" w przyszłości, wobec ciężkiego niepowodzenia obecnego — niezbyt pocieszyła twórców „nowego" planu „odrodzenia" kompletnie zniszczonej sowdepji.

Zatarg z gen. Rydzem-Śmigłym.

Warszawa, 7. lipca.

(M). Pewne dzienniki doniosły dziś **sensacyjną wiadomość, jakoby między wojskowemi władzami centralnemi a gen. Rydzem-Śmigłym wynikły nieporozumienia. Podobno dano gen. Śmigłemu do zrozumienia, aby się podał do dymisji. Na tem tle miało przyjść do ostrego konfliktu. Krążą nawet pogłoski, jakoby Rydz-Śmigły został aresztowany. W kołach rządowych zaprzeczają tej wiadomości.**

Nowe „mnożniki" urzędnicze.

MNOŻĄ TYLKO CHAOS, A NIE RATUJĄ SYTUACJI

Nowa tabela mnożników urzędniczych, zmniejszona z 20 na 16 szczebli, przedstawia się następująco: (Cyfry rzymskie oznaczają szczebel, arabskie mnożnik uposażenia): I. 2200. II. 2000, 2100, 2200. III. 1700. 1800. 1900. 2000. IV. 1400. 1500. 1600, 1700. 1800. V. 1100, 1200, 1300. 1400. 1500. 1600. VI. 800. 875, 950. 1025, 1100, 1175. VII. 600. 660, 720, 780, 840, 900. VIII. 480. 520. 560, 600, 640, 680. IX. 390, 420, 450, 480. 510, 540. X. 330, 350. 370, 390, 410, 430. 450. XI. 270, 290. 310, 330. 350. 370, 390. XII. 240. 255, 270. 285. 300, 315. 330. XIII. 210. 225, 240. 255 270. 285, 300. XIV. 180, 195, 210. 225, 240 255 270. XV. 150. 165. 180. 195. 210. 225. 240. XVI. 130, 140. 150, 160. 170, 180, 190.

W art. 4-tym projektu uposażenia, dotyczącym dodatków, wstawiono nowy ustęp, że do osób, na które otrzymuje się ten dodatek, zalicza się również rodziców pracownika samotnego, utrzymywanych z jego pracy.

Ziemia dla rolnika-poety.

Onegdaj na posiedzeniu Komisji rolnej jeden z posłów przedłożył prośbę znanego poety ludowego z Małopolski, Ferdynanda Kurasia o nadanie mu ziemi na spłaty.

Wszyscy członkowie Komisji bez różnicy stronnictw poparli tę prośbę a przedstawiciel Gł. Urz. Ziemskiego przyrzekł tę sprawę pomyślnie załatwić.

TELEGRAMY.

—o—

CZY SEJM ZBIERZE SIĘ W LIPCU?

Warszawa. Tel. wł. (m.) W kołach sejmowych rozeszła się pogłoska, że zachodzi **możliwość odwołania sesji lipcowej w Sejmie,** a to z powodu tego, że sesja ta miała zająć się podatkiem majątkowym w tej chwili nieaktualnym.

—o—

POLACY NIECH OMIJAJĄ SOPOTY!

Gdańsk. (AW). „Dziennik Gdański" donosi, że urzędnicy polscy, zamieszkujący od szeregu już lat w Sopotach, **pozbawieni zostali czasowych przywilejów,** przysługujących stałym mieszkańcom Sopot i zmuszeni zostali do ponoszenia wszystkich ciężarów, jakie się nakłada na przejściowo bawiących na wywczasach sezonowych kuracjuszy niegdańskich.

—o—

4000 POLAKÓW WYJEDZIE DO AMERYKI.

Warszawa. (AW). W prowadzonej przez konsulat amerykański rejestracji emigrantów uwidacznia się, że obecnie o wyjazd do Ameryki starają się przeważnie reemigranci, którzy przed 2 laty powrócili do Polski. Na 8000 zarejestrowanych tego rodzaju emigrantów, **4000 otrzymało już wizy na prawo wyjazdu.** Wśród wyjeżdżających obecnie znajduje się o wiele większy procent chrześcijan, niż żydów.

—o—

BELA KUHN ZNÓW DZIAŁA.

Budapeszt. (PAT). Policja aresztowała tutaj 11 osób, które otrzymywały z Moskwy znaczne sumy w dolarach, oraz odezwy agitacyjne, podpisywane przez Belę Kuhna, w których wzywa on proletarjat węgierski do objęcia władzy. Śledztwo wykryło rozgałęzienie organizacje na prowincji.

Pojedynek, którego zapewne nie będzie.
Prezyd. Wojciechowski sam rozpatrzy zajście.

Lwów, 9. lipca.

(j. w.) Jak wiadomo, zajście między marsz. Piłsudskim a gen. Szeptyckim wynikłe na posiedzeniu ścisłej rady wojennej z racji omawiania projektu ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych, zakończyło się wyzwaniem przez gen. Szeptyckiego Marszałka. Ponieważ kilka z pism zabawiło się w zbyt gorliwych sekundantów i rozegrało już ten pojedynek, którego dotychczas jeszcze nie było, pospieszamy donieść szan. czytelnikom, iż konflikt powyższy nie został dotychczas **załatwiony.**

Zatarg musi być przepisowo załatwiony.

„Kurjer Lwowski" podaje we własnym telegramie z Warszawy:

„Kategorycznie zaprzeczamy wszelkim pogłoskom o tem, jakoby miał się odbyć pojedynek między marsz. Piłsudskim a gen. Szeptyckim. Akty dotyczące incydentów, **przesłane zostały prezydentowi Wojciechowskiemu** do Spały **na wyraźne jego zlecenie, dla zaopinjowania i rozpatrzenia.** Wyników tegoż nie należy spodziewać się **przed poniedziałkiem.**

Zaznaczyć przytem należy, że w **Polsce** jak i we wszystkich państwach **pojedynki są zabronione,** prawne zasady **nie mogą więc być łamane przez najwyższe czynniki** w państwie. Wszelkie zatargi w łonie osób wojskowych **regulowane są przepisowo** sądami oficerskimi lub generalskimi zależnie od stopnia służbowego."

Najprzód „zdrajca", a teraz minister wojny

Opisując zajście między dostojnikami państwa, pisze „Naprzód":

„Rola, jakiej się podjął obecnie generał Szeptycki, **jest istotnie mocno dziwna.** Wszak pamiętamy wszyscy ten okres — z górą cztery lata temu — **kiedy endecja wszczęła gwałtowną kampanię** przeciwko szefowi sztabu generalnego, przygotowującemu właśnie obronę Wschodniej Małopolski przeciw Ukraińcom. Tego szefa sztabu endecja na**zywała wówczas zdrajcą państwa,** zarzucała mu, że jest Ukraińcem, pomawiała go głośno **o stosunki z Ukraińcami.** Tym szefem sztabu generalnego był nie kto inny, **lecz właśnie generał Szeptycki.** Oskarżenie o zdradę fundowała endecja na fakcie, że **jest on rodzonym bratem lwowskiego metropolity grecko-katolickiego, przywódcy** politycznego **wschodnio-galicyjskich Ukraińców.** Obrzucony błotem przez obóz endecki, spotwarzony i [illegible]

opinji publicznej, musiał wówczas generał Szeptycki ustąpić ze stanowiska szefa sztabu generalnego.

Obecnie ten sam obóz powołał tego samego generała Szeptyckiego na stanowisko ministra spraw wojskowych i tenże generał Szeptycki nietylko że poszedł w usługi obozu, który go „zdrajcą" robił, lecz nawet uczynił to bez żądania odwołania owych hańiebnych oskarżeń, bez żądania jakiejkolwiek satysfakcji."

Co mówi prasa niemiecka?

Według „Rzeczypospolitej":

„Wszystkie dzienniki berlińskie zamieszczają wiadomość o pojedynku między gen. Szeptyckim a p. Piłsudskim, zaopatrując to doniesienie w liczne uwagi. Dzienniki prawicowe uważają ten pojedynek za najlepszy dowód parnego wiatru, wiejącego jakoby obecnie w Polsce. Dzienniki centrowe i lewicowe wyrażają natomiast jednozgodnie życzenie, aby się p. Piłsudskiemu udało ponownie uchwycić rządy w Polsce."

Jakie były motywy gen. Szeptyckiego?

„Kurjer Poranny" zastanawia się:

„Wyznajemy szczerze, że wprost nieumiemy wyobrazić sobie sytuacji, w której jakiś Polak, jakiś oficer choćby nawet tak wysokiej szarży jak gen. Szeptycki mógł „wyzwać" Józefa Piłsudskiego. Dodać musimy nawet, że specjalnem zdumieniem napawa nas w tym wypadku w roli obrażonego i wyzywającego pan gen. Szeptycki.

„Zachodzi pytanie, jakie motywy psychiczne skłoniły wyzywającego do tego skandalicznego kroku? Czy istotnie idzie tu o manifestację poczucia godności generała broni Szeptyckiego, czy też tylko o zadraśniętą wrażliwość ministra partyjnego gabinetu? Dla każdego Polaka obdarzonego poczuciem wagi i powagi ludzi i wypadków odpowiedź na to pytanie jest niewątpliwie tylko jedna."

Wyrafinowane morderstwo pastuchów.

(Od naszego korespondenta.)

Stryj, w lipcu.

(st.) Posterunek P. P. w Perchińsku doniósł Ekspozyturze Pol. Śledczej w Stryju, że zaszedł tamże fakt wskazujący na stępienie uczuć i wyrafinowaną złość ludności, wychowanej w pożodze wojennej.

Mianowicie na powracającego z pastwiska z krową Nykolę Maksymca napadli pasacy tamże konie Melnykowicz Pawło, Dutczak Jakiw i Maksymiec Wasyl, dusząc mu klatkę piersiową tak silnie, że ten wskutek tego w kilka dni później zmarł. Śledztwo i komisja sądowo-lek. ustaliły, iż Nykola Maksymiec zmarł wskutek wielkich wymiotów. Na skutek polecenia sądu w Rożniatowie winni zostali aresztowani i odstawieni do więzienia. Powody czynu nie są na razie znane, lecz niezawodnie odkryje je energicznie prowadzone śledztwo.

Lekarz morfinistą i złodziejem.

(f) Oto do czego prowadzi moralne i fizyczne rozprzężenie, spowodowane używaniem zabójczych narkotyków. Policja w Getyndze aresztowała pewnego lekarza pod zarzutem kradzieży cennych mikroskopów z tamtejszej kliniki. Ponadto lekarz ów kradł biżuterję w domach prywatnych, a koce, łyżki i lichtarze w hotelach. Ujęty, przyznał się do wszystkiego i oświadczył, że przyczyną tego upadku moralnego jest nadużywanie morfiny, które zmuszało go do uzyskania sposobów zdobycia gotówki. Nawet w więzieniu zdołał ukraść znaczną ilość morfiny, którą policja śledcza skonfiskowała handlarzom i przechowywała w jednej z ubikacji więziennych. Nieszczęśnik ukrył swój drogocenny łup w sienniku, lecz wkrótce został zdemaskowany.

Zamach fanatyka na Tichona.

Warszawa. (Tel. wł. (m) Z Moskwy rozeszła się pogłoska, że jakiś mnich fanatyk dokonał zamachu na patrjarchę Tichona, mszcząc się za zdradę kościoła prawosławnego. Podobno patrjarcha został ranny.

Kobieta-bandytka teroryzuje całą Moskwę.

Losy Maszy Besuglaja i jej 350 bandytów.

Tajemnicze napady w biały dzień. — Nieuchwytna szajka. — Ludzi porywano lub ograbiano doszczętnie. — Zdrada wydała Maszę w ręce władzy. — Romantyczna ucieczka z więzienia i ujęcie. — Czynownicy sowieccy wspólnikami bandytów.

(f.) W ciągu ostatnich lat napady bandyckie i włamania mnożyły się w Moskwie w sposób tak zastraszający, że policja czuła się wprost bezradną wobec tego steku zbrodni. Doszło do tego, że w biały dzień złoczyńcy napadali na banki i mieszkania, ograbiali ludzi na ulicach, ściągając z nich dosłownie całą garderobę. Dopiero długie i żmudne śledztwo policyjne zdołało wykryć, że ma się tu do czynienia z niezwykle liczną, doskonale zorganizowaną bandą rabusiów, którzy przez tak długi czas terroryzowali stolicę tuż pod bokiem rządu.

Na czele tej bandy stała kobieta nazwiskiem Marja Besuglaja. Rządy nad kupą zbirów sprawowała niezwykle sprężyście, utrzymując surową karność i rygor wśród podwładnych, tak że wkrótce banda jej doszła do

imponującej liczby 350 ludzi.

Bandyci ubóstwiali poprostu swego nadobnego herszta w spódnicy i wykonywali bez szemrania najniebezpieczniejsze zlecenia, pochodzące z ustek pięknej Maszy. Dzięki tej wewnętrznej dyscyplinie banda stała się niebawem postrachem Moskwy. Ludność miljonowego miasta drżała przed nieuchwytną szajką. Doszło do tego, że niejednokrotnie na samą wieść o napadzie Maszy ludzie w popłochu uciekali z domów, gdyż często zdarzało się, że bandyci porywali ofiary, by wymusić okup.

Banda Maszy Besuglaja, grasująca od r. 1919, przedsiębrała często „gościnne występy" na prowincji, wszędzie zbierając obfite łupy i drwiąc z wszelkich wysiłków policji. Ludność, przerażona fantastycznemi wprost wieściami o liczebności i okrucieństwie bandytów, lękała się zdradzić ich kryjówki z obawy zemsty.

Dopiero zwykła w podobnych razach gra namiętności ludzkich pomogła organom władzy: Jeden z bandytów, którego Masza wypędziła z szajki, z zemsty zdradził kryjówkę całego towarzystwa. W r. 1920

ujęto bandycką amazonkę

i osadzono w słynnem więzieniu butyrskiem. Tu jednak zdołała swemi wdziękami usidlić jednego z dozorców, który pożyczył jej swego ubrania. Przebrana za dozorcę, uciekła i przepadła bez śladu, jak kamień w wodzie.

Odtąd przez pewien czas cicho było o działalności krwawej Maszy i jej oddziału. Mówiono, że wraz z dozorcą, który jej pomógł do ucieczki, żyje w ukryciu gdzieś na prowincji. Nagle Besuglaja wyłoniła się znowu, lecz los już nie sprzyjał jej: przy pierwszej próbie napadu bandyckiego

została otoczona i ujęta wraz z całą szajką.

Po zaciętym oporze przewieziono opryszków do Moskwy, gdzie z trudem zdołano ją obronić przed zlinczowaniem ze strony rozwścieklonej ludności.

Potworna kobieta stanie przed trybunałem rewolucyjnym i niewątpliwie skazana zostanie na śmierć. Proces ten zapowiada się jako olbrzymia senzacja, zwłaszcza, że podobno cichymi wspólnikami bandytów byli urzędnicy sowieccy, pobierający swoją część „dochodów" łupieskich, dzięki czemu złoczyńcy tak długo drwili sobie ze sprawiedliwości.

Wielka obława policyjna w Stanisławowie.

(Od naszego korespondenta).

Stanisławów, w lipcu.

(st). Stanisławowska Ekspozytura Pol.-śledcza, która cieszy się w sferach fachowych jak najlepszą opinją, a mieszkańcom miasta oddała niejedną przysługę, zyskując ich wdzięczność i uznanie, zarządziła onegdaj wielką obławę na złodziei i bandytów, która dała nader obfite plony. Wyprawą kierował osobiście szef Ekspozytury: kom. dr. Lax, przy współudziale wywiadowców: Brzezickiego, Hnatiuka, Lisowskiego, Nussenbauma, Ostrowskiego, Skibińskiego, Wasowicza i licznego zastępu policji mundurowej.

Szczegółowo przetrząśnięto wszystkie spelunki i kryjówki na Górce i Belwederze, jakoteż otoczywszy dworzec kolejowy, wyłowiono kieszonkowców, jadących na jarmark do Tłumacza. Między innymi schwytano Wojciecha Wydżgę, kieszonkowca z Kołomyji, Stanisława Woźniaka niosącego rzeczy skradzione, wartość 13 miljonów mk. na szkodę Mikołaja Łukasiewicza, zamieszkałego w Stanisławowie w domu starej gazowni — jakoteż znanych kieszonkowców: Bolesława Długosza Bernarda Rattnera Lipę Mustera Mozesa Hellmana, Michała Krzyżewkę, Salomona Habera, Chaima Viertla, Izaka Schottenfelda, Hermana Gottlieba i Hermana Zeimera.

O wrażeniach z obławy trudno cośkolwiek pisać, to jednak musimy stwierdzić, iż przeprowadzona ona była skrupulatnie i fachowo, naprowadzając równocześnie na kryjówki tak straszne, a niekiedy tak humorystycznie urządzone, iż wierzyć się poprostu nie chciało, by w norach tych mieszkali ludzie. Pochmurna i deszczowa noc sprzyjała wyprawie, która trwała od g. 9.30 wiecz. do godz. 5 rano.

Kronika stryjska.

Bezpieczeństwo pożaru. U wjazdu do Stryja, tuż przy torze kolejowym na t. zw. rampach umieszczone są prymitywnie urządzone magazyniki na drzewo etc., sklecone z deseczek i kryte, a względnie łatane papą. Czy nikt nie pomyślał o tem, że łatwo zapalne domki te mogą każdej chwili spłonąć, zająwszy się od iskier lokomotywy, pociągając za sobą ewentualność pożaru i dalszych magazynów, względnie zbiorników rafinerji. Przestrzegamy przed grożącem niebezpieczeństwem czynniki kompetentne i oczekujemy odpowiednich zarządzeń.

Wdzięczny zięć. Ekspozytura policyjno śledcza P. P. w Stryju donosi, że w nocy z 4. na 5. czerwca br. spłonął doszczętnie dom Ołeksy Bojkiw w Turzy Wielkiej, powiat Turka. Na razie nie było można wywnioskować kto wywołał ogień i jest jego przyczyną, jednakowoż po wytężającem śledztwie Posterunku P. P. w Turzy stwierdzono, iż podpalenia rozmyślnie dokonał Jurko Prystaj, lat 36, zamieszkały w Sołukowie, zięć poszkodowanego, który odgrażał się przed swą żoną Magdą, że ojca jej, a swego teścia podpali, jeśli mu nie da obiecanego przed ślubem majątku. Aresztowany nie chce przyznać się do winy, tłumacząc się, iż słowa powyższe powiedział widocznie w stanie podniecenia alkoholowego, śledztwo jednak przeciw niemu prowadzi się dalej. Szkoda wynosi przeszło 25 miljonów marek.

Teatrzyk „Rozmaitości" rozgościł się w Stryju w sali kawiarni „Wiedeńskiej", kierowany wprawną ręką dyr. Ludwikowskiego i Mellera, którzy dokładają wszelkich sił, by zadowolić licznie uczęszczającą publiczność. Ostatni program stoi pod znakiem występów znakomitej pieśniarki dyr. Michalskiej-Mellerowej i niezrównanej polskiej subretki Heleny Renée, jakoteż jedynego może u nas w tym rodzaju odtwórcy scen mimicznych W. Jeleckiego, którego tak serdecznie oklaskiwała zawsze publiczność lwowska. Dalej następują nazwiska pierwszorzędnej akrobatyczki Tonity Bilva i aktu muzykalnego Roberty.

Porządki na dworcu. Przy kasach osobowych na dworcu w Stryju wisi tablica wielkich rozmiarów następującej treści: „Jedna kasa cały dzień otwarta z przerwą między 12-tą a 13-tą godz. Uprasza się kupować bilety wcześniej, niż godzinę przed odjazdem pociągów". Tymczasem częstokroć w nocy, a ostatnio z 5. na 6. bm., podróżny musi wystawywać przed tajemniczo zasłoniętą kasą niemal aż do nadejścia swego pociągu, nie mogąc zadość uczynić poleceniu władz kolejowych. Czyja jest więc wina, że przy kasie jest potem tłok, denerwowanie się i gwałtowne pchanie do wagonów? Jeśli zaś już mowa o dworcu, nie od rzeczy będzie wspomnieć i o restauracji II klasy, która niezbyt jest wykwintna, jednakowoż europejskie liczy ceny. Byliśmy naocznymi świadkami, gdy pewien oficer o znanem nam nazwisku zjadłszy mikroskopijną porcję sera (Eidammer) i zdziwiony żądaną sumą 5.000 mkp., zapytał o wagę zjedzonego sera, otrzymując na to odpowiedź nonszalancką bufetowego, że: „U nas ser kraje się... na oko". A przecież cena nie jest „na oko", tylko ustalona!

Kasyno oficerskie 53. p. p. w Stryju jest obecnie w stanie remontu, oficerowie jednak nie szczędzą kosztów, aby urządzić je i odnowić jak najwykwintniej. Przyznać należy, że po wykonaniu przedsięwziętych planów będzie ono należało do jednych z najpiękniejszych, jakiemi poszczycić się mogą garnizony naszych pułków. Prace zostaną już ukończone prawdopodobnie w przyszłym miesiącu.

SPORT W STRYJU.

49. p. p. (Kołomyja—53. p. p. (Stryj) 2:3 (2:1). Match rewanżowy powyższych drużyn o mistrzostwo 11. Dyw. Piech. rozegrano dnia 5. bm. w Stryju na boisku „Pogoni". Przedewszystkiem zaznaczyć należy, że boisko wcale nie było zdatne do gry, gdyż kałuże wody i błota z niewiadomych przyczyn nie rozmieciono na kilka godzin przed zawodami, by nieco wyschły. Równocześnie gospodarze nie naznaczyli boiska, wobec czego pola karne, bramkowe etc. były tylko w sferze domysłań. A gdzie chorągiewki? Zawody rozpoczęto z 36cio minutowem opóźnieniem, mimo tego, iż goście punktualnie jawili się na boisku, co przecież 49. p. p. mógł wyzyskać dla siebie jako walk-oover. Goście wystąpili w osłabionym niezwykle składzie bez Kasztelana i Kurnika, zaś 53. p. p. zamienił cywilnego Redlera na pozostającego w rezerwie Bobowskiego, wstawiając dalej również cywilnych (zwolnionych z wojska) Keila, Terleckiego i Johanna. Gra toczyła się pod ogólną przewagą 49. p. p., którego atak pracował bardzo składnie, tracąc jednak inicjatywę pod bramką przeciwnika. Znacznie osłabiona pomoc przez oddanie graczy do obrony, nie współdziałała jednak tak raźnie, jak zwykle i to było właśnie powodem niezasłużonej klęski. 53. p. p. uzyskał wszystkie bramki z przebojów nieuchronnych Bobowskiego, który okazał się graczem wyśmienitym, dźwigając na swych barkach honor zwycięstwa drużyny. Dla 49. p. p. goale strzelili Lewiński i Jaźmiszewski, a specjalnie ten ostatni zyskał serdeczny poklask. Zawody prowadzone były wcale elegancko i spokojnie, lecz piękną ich stronę psuł jednak sędzia p. Pryttes, który wbrew wszelkim przepisom popełniał kardynalne błędy, nie uznając bramki prawidłowo zdobytej z rzutu karnego, nie wyznając się w przekroczeniach różnego rodzaju i spalonych. Pozatem zakończył grę o 2 minuty wcześniej, które to mogły były zadecydować o wyniku remisowym wobec silnej przewagi 49. p. p. Cornery 4:3 dla 49 p. p., publiczności mało. Wynik ten nie odebrał jednak Kołomyi tytułu mistrza 11. Dyw. Piechoty.

Kochany Lwówek pomału się wali.

(d) Katastrofy budowlane we Lwowie ustawicznie powtarzają się, a w ostatnich tygodniach **mamy do zanotowania już trzeci wypadek zawalenia się balkonu.** Tym razem stało się to wczoraj wieczorem w kamienicy przy ul. Zamarstynowskiej l. 18.

W chwili, gdy na balkonie pierwszego piętra od podwórza znajdował się pomocnik handlowy Zygmunt Weiter, liczący lat 34, nagle pod nim załamał się balkon, a **wraz z nim runął Weiter na ziemię.** Wypadek ten przeraził wszystkich domowników, którzy **z obawy zawalenia się całej realności, poczęli wybiegać z mieszkań na ulicę.**

Na miejscu katastrofy zjawiła się wnet policja i Pogotowie ratunkowe, które silnie kontuzjowanego i potłuczonego Weitera przewiozło do szpitala powszechnego.

Miejski urząd budowlany przecież raz powinien wziąć się energicznie do skontrolowania starszych domów i właścicielom nakazać wykonanie potrzebnych naprawek.

Senat uchwalił cały szereg ustaw.

Warszawa. (Tel. wł.) (m). Na wczorajszem posiedzeniu Senatu senator Jachowicz wniósł interpelację w sprawie **pokrzywdzenia właścicieli domów, którzy wydzierżawili swoje budynki posterunkom policji państwowej.** Po referacie sen. Buzka (Piast) przyjęto bez zmiany ustawę **o honorowem dożywotniem uposażeniu były Prezydentów Rzeczypospolitej Polskiej.** Następnie nowelę do ustawy o współdzielniach odesłano do komisji gospodarstwa społecznego, na wniosek sen. Sułdrzyńskiego (Ch. N.).

Z kolei sen. Ringel (koło żyd.) referował **sprawę amnestji** według referenta przedłożona ustawa ma liczne wady, terminologja w niej nie jest prawniczą, jest to raczej **język literacki.** Istnieją obawy, aby to nie stało się precedensem na przyszłość wprowadzania niewłaściwej terminologii do ustaw. Mimo to referent wniósł o przyjęcie ustawy bez zmiany i aby amnestję najprędzej wprowadzono w życie. **Wniosek sen. Ringla o przyjęcie ustawy o amnestji Senat uchwalił.**

Następnie uchwalono ustawę **o scalaniu gruntów.** Przyjęto przy tej sposobności poprawkę sen. Kędziora (Piast), aby w b. dzielnicy austrjackiej zaczęte scalanie dokonano według dotychczasowych przepisów. Uchwalono także rezolucję, aby rząd wykończył operacje agrarne, rozpoczęte w Galicji przed wojną i aby co do pastwisk gminnych o znacznych obszarach zamiast podziału, przeprowadził meljorację, regulującą jednocześnie prawa ich użytkowania.

Senat przyjął dalej ustawę o **podwyższeniu wkładek państwowych na kapitał zakładowy centralnej kasy Spółek rolniczych w Warszawie z 13 milionów na 6 miliardów,** oraz udzielenia gwarancji państwowej za zobowiązanie tej kasy do 50 miljardów. Przyjęto bez zmiany ustawę w sprawie **podwyższenia kar w postępowaniu administracyjnem dyscyplinarnem władz samorządowych w b. Galicji.** Przyjęto również **bez zmiany ustawę o stanowisku oficerów w polskiej marynarce handlowej.**

Poważna sytuacja polityczna w Hiszpanji.

Madryt. (PAT). W Senacie odbyło się bardzo burzliwe posiedzenie w sprawie listu, wysłanego przez gen. Aquilera. **Doszło do bójki, przyczem jeden z senatorów wydobył rewolwer, grożąc nim przeciwnikowi.** Woźni odebrali mu broń. Pisma uważają, **że sytuacja polityczna w kraju jest bardzo poważna.**

W związku z temi zajściami **komunikacja między Madrytem a Barceloną wstrzymana.**

Ostatnie wypadki polityczne spowodowane zostały wysłaniem przez gen. Aquilera, przewodniczącego najwyższej rady wojennej do b. min. Toca pisma, zredagowanego w tonie obelżywym.

Wielki spisek bolszewicki w Bułgarji.

Berlin. (PAT). „Berliner Ztg." donosi z Sofji: W Plewnie wykryto **wielki spisek komunistyczny, zorganizowany przeciw gabinetowi Czankowa.** Spiskowcy pozostawali w stosunkach z rządem sowjetów. Znaleziono pismo rządu sowjeckiego, ganiące niezdecydowane stanowisko komunistów bułgarskich. **W Filipopolu przyszło do starcia między wojskami a anarchistami. Anarchiści bronili się w pewnym domu, który wojsko musiało brać szturmem.**

Z ziemi stanisławowskiej.

Kradzież krowy. Antoninie Salewicz, wdowie po księdzu gr.-kat., zamieszkałej w Stanisławowie przy ul. Wincentego Pola, skradziono w nocy krowę, wartości kilku miljonów. Do śledztwa przystąpili natychmiast wywiadowcy tut. Ekspozytury Pol. Śledczej: Ignacy Gaszyński i Jerzy Hnatiuk, doprowadzając rychło pracę do celu. Okazało się bowiem, że sprawcą kradzieży jest Władysław Ziegel, krowę zaś znaleziono już w drugich rękach aż w Chomjakowie. Winnym zajęła się Prokuratorja.

Urządzenia zakładów kąpielowych podlegają obecnie bardzo ściślej kontroli władz, gdyż istotnie w ostatnich czasach przedstawiały się one pod względem sanitarnym niżej wszelkiej krytyki. Ostatnio Województwo stanisławowskie wydało nader ostre zarządzenia, które przy przestrzeganiu ich przez pp. starostów doprowadzą wreszcie do porządku ku ogólnemu zadowoleniu i uznaniu dbającej o swą czystość publiczności.

Grobownictwo wojenne. Oddział stanisławowskiej Dyrekcji robót publ., sprawujący opiekę nad grobami poległych w czasie ostatnich wojen 1914—1920 r., umieszczony tymczasowo we Lwowie przeniesiony został do Stanisławowa gdzie urzęduje w lokalu Dyrekcji robót publ. ul. Bilińskiego w gmachu Sądu okręgowego. Kierownikiem Urzędu jest inż. Gustaw Rogowski.

Parę koni skradziono kap. Adolfowi Czernemu, a skrupulatne dochodzenia, prowadzone przez wywiadowców stan. Eksp. Pol. Śledczej: Gaszyńskiego, Ostrowskiego i Nussenbauma, przez długi czas nie dały żadnych rezultatów. Jednakowoż szydło zawsze wylezie z worka, tak i poszukiwani sprawcy kradzieży Aleksander Majewski i Kazimierz Marmarosz wpadli w ręce Policji, poczem okazało się, iż przemyślni złodzieje sprzedali konie aż do wsi Kolodijówka, gdzie je też odebrano, winnych pociągając przed sąd.

—o—

Aeroplanem poleciał na ślub.

Pewien pastor anglikański wezwany z Manchesteru na ślub do Londynu spóźnił się na pociąg, a nie chcąc, aby młoda para czekała nadaremnie, zdecydował się wsiąść na aeroplan. Podróż uległa przerwie wskutek gęstej mgły. Musiano czekać, aż mgły opadną, poczem dzielny duchowny puścił się w dalszą drogę, a wylądowawszy pod Londynem, autem dotarł na miejsce ceremonji w samą porę, by udzielić ślubu.

—o—

Skandaliczna obojętność chłopów wobec ofiar katastrofy.

Straszna katastrofa automobilowa w Mogilanach pod Krakowem została uzupełniona nowemi szczegółami. P. Jolan z Królewskiej Huty, który w krytycznym czasie przejeżdżał tamtędy rowerem stwierdza, że wszyscy pasażerowie przygnieceni przywróconym wozem **żyli blisko godzinę i rozpaczliwemi krzykami wzywali pomocy.** Nie mogąc sami podnieść samochodu, Jolan pojechał na rowerze w stronę Mogilan i błagał opuszczających kościółek wieśniaków, aby pośpieszyli na ratunek. Ci jednakże **nie chcieli nieść pomocy** i dopiero po błagalnych prośbach, a nawet **groźbie użycia broni,** zdecydowali się iść na miejsce wypadku. Pomoc niestety przyszła za późno, albowiem w międzyczasie śp. inż. Nowocień i dr. Reben wyzionęli ducha.

Giełda.

—o—

TRANSAKCJE W AKCJACH.

Browary 840, 850, 870, 900, 910, 915, 950, 900, 920, 935, (875), 800. Ćmielów 95, 100, 104, 106, 96, 100, 97, 95, 99, nieef. 80. Gafota 25, 26, 25.500. Karpalit 75, 72, 70. Parowozy 200. Pezet 24, 25, 23.500, 25, 26, 27, nieef. 23, 24. Pocisk 90, 83, 93, 100, 90, 98, 105, 97, 100. Nafta 69, 70, 75, 74, 75, 74, 72, 73, 70, 75, 80. P. T. B. 37, 39, 38, 42, 40. Rakszawa 270, 300, 295, 300, 260, 270, 285, 300, 310, 305, 307, 270, 315, 310, 315, 305, 306, 310. Siersza el. 40, 42. Siersza g. 600, 570, 600, 580, 620, 650, 620, 650, 620, 625, 610, 625, 630, 625, 645. Tespy 520, 510, 525, 530, 535, 505, 536, 537, 525. P. T. H. 26, 26.500. Chodorów 386, 383, 380, 395, 390. Oikos 320, 325, 320, 325, 330, 325, 322, 324, 330, 335. Zieleniewski 670, 700, 690, 625. Hipot. 35, 36, 35.500, 35.750, 37. Pokred 10, 11, 14, nieef. 9. Przemysłowy 26, 27, 26.500, 20, 21, 22. Z. B. K. 20, 21, 22.

KURSA P. K. K. P.

Dziś w południe P. K. K. P. płaciła za: marki niem. 0,40, dolary czeki i przekazy 107.500. dolary banknoty 108.000, dolary 1-ki 2-ki 106.920. dolary kandyj. 104.500. 1-ki 2-ki 103.455. franki franc. 5390. franki belg. 5300. franki szwajc. 18.800, funty szterl. 497.000, liry 4685, guldeny holend. 42.850. korony szwedzkie 28.820, korony duńskie 18.750, kor. norweskie 17.470. korony czeskie 3.260, złoty polski 17.000, korony austr. 1.42.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych. (PAT). Notowania wstępne z dnia 7. b. m.: Berlin 0.0028; Holandja 228 i trzy czwarte; Nowy York 583 i jedna ósma; Londyn 26,63; Paryż 33.75; Medjolan 24,00; Praga 17,70; Budapeszt 0.06 i pół; Bukareszt 2,82; Belgrad 6,05; Sofja 5,90; Warszawa 0.0050; Wiedeń 0.0082 i pół; Austr. stempl. 0.0083.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa. (PAT.) Notowania końcowe z dnia 7. lipca br. Dolary St. Zj. 109.000 kupno 110.000 sprzedaż 108.000, marki niem. 0,55. dolary drobne kupno 110.500 sprzedaż 108.500.

Czeki: Belgja 5390 kupno 5446 sprzedaż 5340, Berlin 0,56 kupno 0,57 sprzedaż 0,55, Londyn 501.000—501800 kupno 503800 sprzedaż 496800, Nowy Jork 110.000 kupno 111.000 sprzedaż 109.000, Paryż 6040 kupno 6500 sprzedaż 6300. Szwajcarja 18900 kupno 19090 sprzedaż 18910. Wiedeń 1.48 kupno 1,49 sprzedaż 1,43, Włochy 4720, Praga 3270.

Warszawa. (Tel. wł.) (m). Na dzisiejszej giełdzie warszawskiej tendencja dla walut i dewiz zagranicznych zwyżkowa z wyjątkiem marki niemieckiej. W dziale akcji ruch duży wśród tendencji częściowo silnie zwyżkowej.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Lwów, 7. lipca 1923.

Targ akcji bardzo ożywiony. Silna haussa przy słabej podaży. Obroty znaczne.

Chodorów przejściowo doszedł do 395000. zakończył 390000. Olkos zyskał 30000 punktów i doszedł do 335000. Zieleniewski podrożał o 50000 punktów. osiągnął kurs 700.000. Browary awansowały na 950.000. prawie przy braku podaży. Cmielów wahał się od 95—106000, niecf. 80000. Gazota 25—26000. Karpahit ustalił się przy 70000. Parowozy notowały 200000. Pezet poszedł w górę na 27000. Pocisk podskoczył na 100.000. P. Nafta z 69000 podrożała 75000. P. T. B. 37—42000. Rakszawa silniejsza o 100000 doszła do 310000. Siersza el. 42000. Siersza g. 570—645000. Tesp 505—537000. P. T. H. 26—26500. Akc. B. Hip. 35—37000. P. B. Kr. do 14000. niecf. 9000. B. Przem. 26—27000, 22000 niecf. Z. B. Kr. 20—22000. Tendencja silnie zwyżkowa. Usposobienie niezwykle ożywione.

Podrożenie opłat telefonicznych. Jak się dowiadujemy **opłaty za rozmowy telefoniczne mają znów podrożeć.**

„Uniemożliwianie płacenia podatków we Lwowie.

Okropne stosunki w Lwowskiej Kasie Skarbowej.

Donoszą nam:

Płacenie podatku stało się dla Lwowianina od szeregu tygodni wprost niemożliwością. Z wyjątkiem szczęśliwej, raz na miesiąc zdarzającej się okazji, kiedy docisnąć się można do kasjera, w innych dniach z reguły stracić trzeba kilka godzin czasu na to, by uiścić podatek, albo też odejść nie uiściwszy go wcale.

I wcale też temu dziwić się nie można, jeśli uwzględnimy, że dla pobierania podatków i innych należytości (patentów przemysłowych itp.) **od wszystkich podatników miasta Lwowa — tut. Izba Skarbowa wyznaczyła jednego urzędnika.** Jest to tem dziwniejsze, ileże likwidatur istnieje w tym samym gmachu przy pl. Cłowym kilka, a to dla każdej dzielnicy miasta osobna.

Nieszczęśliwym też jest los podatnika, kupca czy przemysłowca, przedstawiciela zawodu wolnego czy rzemieślnika, który otrzymał wezwanie do spełnienia swego obowiązku wobec państwa. W żaden sposób nie potrafi się z tego obowiązku uiścić.

Ja sam, te słowa kreślący, miałem to szczęście, że me trzykrotne próby uiszczenia należytości rozbiły się o perspektywę stracenia kilku godzin czasu, na co sobie niestety pozwolić nie mogę. Ponieważ zaś podatku nie uiściłem, funkcjonarjusz Administracji pod. zafantował mi sprzęty.

Takie stosunki są przecież paradoksalne i nie mogą być nadal tolerowane.

Spodziewać się należy, że p. prezydent Bugno wyda konieczne zarządzenia i umożliwi mieszkańcom miasta płacenie podatku.

W. St.

Z ruchu wiertniczego.

Z borysławskiego Zagłębia naftowego donoszą nam:

W ostatnich dwóch latach powstał bardzo żywy ruch wiertniczy w gminie Mrażnica, leżącej obok Borysławia w powiecie drohobyckiem.

Odkąd dowiercił się szyb „Zofja", należący do towarzystwa akcyjnego „Galicja", produkujący stale od szeregu lat w znacznej ilości gazy i setki cystern ropy miesięcznie, wyrosły na całem podkarpaciu Mrażnickiem, jak grzyby po deszczu, szyby należące do różnych osób prywatnych, bądź towarzystw o kapitale krajowym lub zagranicznym.

Do towarzystw bardzo ruchliwych, zajmujących wybitne stanowisko w mrażnickim ruchu wiertniczym, należą „Limanowa", „Bracia Nobel", „Józef Rothenberg", „Galicja", „Akcyjna Nafta" i „Polsko-Amerykańskie Towarzystwo naftowe Columbia" S. A. w Warszawie.

Ostatnio wymienione towarzystwo zasilane kapitałem angielskim, nabywszy olbrzymią ilość pierwszorzędnie usytuowanych mrażnickich terenów jeszcze w roku zeszłym, jednocześnie puściło w ruch 5 szybów, obliczonych na głębokie wiercenie, a w dwóch szybach osiągnęło już w pierwszym pokładzie ropnym obiecujące rezultaty.

Popyt za akcjami tej firmy po cenie 40—50.000 mkp. — coraz bardziej się zaznacza.

Operator kinowy w powietrzu.

(Do ilustracji tytułowej).

(d) W ostatnich czasach tak w Niemczech, jak w Ameryce, rozpowszechnia się niebezpieczny zwyczaj posługiwania się samolotem do celów kinematograficznych. I tak w Ameryce w modzie jest obecnie wielki film pod tytułem „Lotnik". Bohaterem filmu jest pilot Theo Rockefeller; operatorem kinowym był Wiliam Ruge, który przedstawiony jest na naszej tytułowej rycinie. Widzimy go w chwili, gdy pracuje on na skrzydle samolotu, gdzie kilka desek służy mu za przygodne krzesło. Przywiązany za pomocą pasa do słupków, zdejmuje właśnie na aparat filmowy scenę szybowania w powietrzu innego samolotu.

Kronika.

Lwów, 7 lipca.

Ślub dr. Adama Sołtysa znanego kompozytora i profesora Konserwatorjum z p. Gabryelą Jędrzejewską, córką generała i dowódcy lwowskiego Okręgu Korpuśnego, odbył się **wczoraj** w katedrze.

(d.) **Zabrał posag i uciekł.** W policji zgłosiła się wczoraj niejaka Zofja Hirschfeld, donosząc, że mąż jej Boruch, nie pożegnawszy sie wcale, wyjechał ze Lwowa, przyczem zabrał jej posag w kwocie dwóch miljonów marek. Hirschfeldowa podejrzewa, że mąż jej uciekł do Wiednia, to też prosiła policję, aby go ta z powrotem sprowadziła do Lwowa.

(d) **Samobójstwo przez otrucie.** — Wczoraj zażywając truciznę, popełniła samobójstwo służąca w zakładzie św. Teresy, Michalina Smulikowska. Powód targnięcia się na życie na razie nieznany.

(d) **Czyja waliza?** Niejaki Władysław Lesiuk wczoraj na pl. Solskich usiłował sprzedać dużą skórzaną walizę, koloru żółtego. Za walizę tę, wartości miljon marek, żądał zaledwie 150 tysięcy. Na tym uczynku Lesiuka aresztowano, a walizę zdeponowano w V komisarjacie policyjnym.

(d) **Kradzież aparatu fotograficznego.** Do aresztów policyjnych dostała się wczoraj Antonina Woźna. Ukradła ona aparat fotograficzny na szkodę Marji Bykowskiej, zamieszkałej przy ul. Ujejskiego l. 10.

(d.) **Narzeczona Hryńka Rossa.** Po zastrzeleniu głośnego bandyty Hryńka Rossa, przewódcy „Zielonej armji". władze policyjne dalej prowadzą dochodzenia przeciw jego wspólnikom. W związku z tą sprawą w Wołczatyczach obok Chodorowa aresztowano 4 jego „narzeczone", które udzielały mu pomocy w rabunkach i ukrywały go przed pościgiem policji. Są to Jadwiga Dubanowska, Anastazja Fedak, Anastazja Dubanowska i Parańka Fedak. Wszystkie cztery osadzono w areszcie policyjnym we Lwowie.

(d) **Karciarze w kawiarni „Renesans"** Wczoraj policja wpadła do kawiarni „Renesans" przy ul. Trzeciego Maja i tam zastała liczne towarzystwo karciarzy, grających w „nasze wasze" Jak później stwierdzono w partji tej grało 35 graczy, z których przytrzymano handlowca Efroima Zehnguta, zamieszkałego przy ul. Niecałej 5 i absolwenta gimnazjalnego Mosesa Schapirę, mieszkającego przy ul. Zielonej 52. Ci dwaj obegrali tam niejakiego Kampnera na 7,500.000 mk.

Lwowianie i Przyjezdni kupując raz tylko przekonają się, że najlepiej, najtaniej nabyć można **obuwie** tylko u firmy **„MIKADO", Akademicka 20.** ??

—o—

„ARMA". 23. ub. m. odbyło się organizacyjne zgromadzenie spółki akcyjnej „Arma", fabryki maszyn i broni we Lwowie. Kapitał akcyjny spółki wynosi 600 milj. mk., podzielony na 60.000 akcji. Wybrano Radę nadzorczą, komitet wykonawczy, komisję rewizyjną oraz mianowano dyrekcję w osobach inżynierów St. Szybalskiego i St. Kubińskiego. „Arma" objęła dom i fabrykę przy pl. Bema l. 3 oraz wydzierżawiła sąsiednie grunta i budynki od Ministerstwa spr. wojsk. Zajmuje się naprawą broni wojskowej, oraz fabrykacją broni myśliwskiej i maszyn precyzyjnych. Własny skład posiada przy ul. Lindego l. 9. 9962

W „Gazecie Porannej" z dnia 3. lipca 1923 nr. 6757 pojawił się artykuł, omawiający wyzwanie p. Zachariasiewicza odnośnie do którego podajemy następujące oświadczenie: Wbrew twierdzeniu zawartym w tym artykule oświadczam, że sekundanci strony wyzywającej kapitanowie Voelpel i Palka postąpili w całem znaczeniu tego słowa ściśle w myśl obowiązującego kodeksu honorowego.

Stanisław Zachariasiewicz

Z teatrów.

—o—

TEATR WIELKI:

Niedziela 8. bm.: „Dama pikowa"

Poniedziałek, 9. b. m.: „Królowa Tanga".

TEATR MAŁY:

Niedziela 8. bm.: „Frasquita"

Poniedziałek, 9. b. m.: „Powódź". Kokot".

TEATR NOWOŚCI:

Niedziela 8. bm.: „Powódź".

Poniedziałek, 9. b. m.: „Szkoła

—o—

—o—

Najbliższą premierą w dramacie będzie „Szał" Strindberga. Próby dobiegają końca pod reżyserją p. Orzechowskiego. W głównych rolach występują p. Kazimiera Rychterówna i . Justian.

Głosy publiczności.

W sprawie afery dolarowej.

Wychodząc z zasady „audiatur et altera pars", dla wyjaśnienia sprawy zamieszczamy poniżej pismo, jakie otrzymaliśmy od adwokata dra Stupnickiego::

Wielmożny Panie Redaktorze!

Jako zastępca prawny adwokata p. dra Andrzeja Matkowskiego i rezerwowego oficera Wojsk Polskich p. Ludwika Salickiego, zwracam się do WPana Redaktora z uprzejmą prośbą o zamieszczenie na łamach wielce cennego pisma następującego wyjaśnienia odnośnie do artykułów „Gazety Porannej" zarzucających klientom mym najrozmaitsze czyny, kolidujące z kodeksem karnym, kodeksem honorowym i obowiązkami stanu

1) Dr. Andrzej Matkowski jest wpisanym na listę adwokatów we Lwowie z dniem 9. grudnia 1922, dekretem Lwowskiej Izby Adwokatów z tejże daty do L. 7382, jest Polakiem i katolikiem po mieczu i kądzieli, pochodząc ze starej rodziny polskiej Matkowskich herbu Sas, a ochrzczony został we Lwowie w kościele Św. Anny zaraz po urodzeniu, t. j. 10. listopada 1892, nadto jest kapitanem artylerji W. P. w rezerwie.

P. Ludwik Salicki jest również Polakiem, wyznania rzymsko-katolickiego, synem pułkownika Wojsk Polskich, rezerwowym oficerem artylerji, absolwentem wydziału prawniczego Uniwersytetu lwowskiego z egzaminem sądowym i pracuje w kancelarji adwokata dra Matkowskiego.

2) Co do zarzutu, że adwokat dr Matkowski jest w posiadaniu depozytu stanowiącego własność pana Kamińskiego w wysokości 650 dolarów i takiego panu Kamińskiemu zwrócić nie chce, powołuje się na akta dochodzeń Policji Państwowej we Lwowie przeciw panu Kamińskiemu, wedle których sam pan Kamiński zeznał, że depozyt ten od adwokata Matkowskiego jeszcze przed pół rokiem odebrał, stwierdził autentyczność swego podpisu na odnośnym potwierdzeniu odbioru kwoty depozytowej i na absolutorjum, udzielonem adwokatowi drowi Matkowskiemu z wszelkich rachunków

3) Nieprawda jest, jakoby adwokat dr. Matkowski kiedykolwiek zmieniał panu Kamińskiemu dolary na marki polskie, potrzebne do zapłacenia ceny kupna Iwania Złotego. Prawdą jest natomiast, że pan Kamiński sam mieniał dolary i sam uzyskane marki polskie pła-

cił pełnomocnikowi właścicielki Iwania Złotego, p. Teodorowi Zerygiewiczowi. Adwokat dr. Matkowski wręczył wtedy panu Kamińskiemu z depozytu dolary i ani on, ani p. Ludwik Salicki wymianą takowych na marki polskie się nie zajmowali.

4) Wyssane z palca są twierdzenia p. Kamińskiego, jakoby adwokat dr. Matkowski wspólnie z panem Stratinerem miał zostać wspólnikiem do kupna Iwania Złotego i jakoby zobowiązał się wypłacić panu Kamińskiemu tytułem wynagrodzenia szkody wyrządzonej przy wymianie dolarów 60.000.000 marek polskich, gdyż nie mieniając dolarów, nie mógł panu Kamińskiemu szkody wyrządzić.

5) Wymysłem też informatorów jest twierdzenie o rzekomym zamachu samobójczym z powodu braku banknotu 1000-dolarowego w depozycie kancelaryjnym.

6) Ani dr. Matkowski, ani p. Salicki nie żądali od pana Orańskiego żadnych sum za udzielenie rady, jak ma ściągnąć swą pretensję od pana Ruszkowskiego, gdyż nigdy wogóle żadnych rad p. Orańskiemu nie udzielali.

7) Nie jest prawdą, by klienci moi w jakikolwiek sposób wpływali na opóźnienie wypuszczenia p. Ruszkowskiego z aresztu śledczego, co więcej adwokat dr. Matkowski sam z własnych funduszów złożył za p. Ruszkowskiego kaucję 2.000.000 mkp.

8) P. Glass Maurycy był spólnikiem p. Ruszkowskiego i miał z nim sąd polubowny, w którym z ramienia p. Glassa fungował jako sędzia adwokat dr. Bronisław Błażejowski, a adwokat dr. Matkowski nic z tą sprawą niemiał wspólnego.

9) Adwokat dr. Matkowski w czasie gdy p. Ruszkowski miał wyrok zaoczny na 8,000.000 mkp., nie był we Lwowie obecny, w tej sprawie zastępywał p. Ruszkowskiego adwokat dr. Błażejowski, a dr. Matkowski wówczas wcale jeszcze nie był adwokatem. Żadnych też informacji dr. Matkowski w tej sprawie nie udzielał p. Ruszkowskiemu, gdyż tenże mógł konferować w tej sprawie tylko ze swym zastępcą prawnym drem Błażejowskim.

10) Adwokat dr. Matkowski nie mógł jakichkolwiek aktów zwracać p. Ruszkowskiemu, gdyż takowych nie posiadał, bo p. Ruszkowski w sprawach cywilnych był zastępowanym przez innych adwokatów, a jedyny akt, który mu przez pomyłkę doręczono, zwrócił za pokwitowaniem adwokatowi drowi Czerwińskiemu.

11) Co do twierdzeń zawartych w liście adwokata dra Błażejowskiego, to stwierdzam imieniem adw. dra Matkowskiego, że adwokat dr. Błażejowski kilkakrotnie pisemnie memu klientowi proponował zawarcie spółki adwokackiej, na co jednak klient mój nie zgodził się.

12) Prawdą jest, że nikt z rodziny Matkowski herbu Sas nie używał nigdy nazwiska Madies, a mój klient, adwokat dr. Andrzej Matkowski nigdy nie poczuwał się do jakiegokolwiekbądź pokrewieństwa lub powinowactwa z adwokatem drem Madiesem, ani też z kimkolwiek z rodziny Madiesów.

Poza tem muszę stwierdzić imieniem moich klientów, że wszystkie zawarte w wyżej wymienionych artykułach zarzuty, są zupełnie bezpodstawne, a Szanowna Redakcja została w tym wypadku w błąd wprowadzona przez ludzi złej woli, pragnących drogą szantażu wymusić na moich klientach w sposób kolidujący z kodeksem karnym, nienależące się im sumy pieniężne. To też obaj klienci moi dali mi zlecenie wdrożenia odpowiednich kroków prawnych, a nadto adwokat dr. Matkowski odniósł się do Izby Adwokackiej, jako swej władzy przełożonej z prośbą o wdrożenie dochodzeń, mających na celu wyjaśnienie stawianych mu zarzutów.

W nadziei, że WPan Redaktor w imię zasad słuszności i lojalności dziennikarskiej nie odmówi mej na wstępie prośbie, kreślę się z poważaniem

Dr. Roman Stupnicki.

MINIATURY.

Genialny czarnoksiężnik.

Kto nim jest? Naturalnie Bosko. I jeśli dopiero dzisiaj piszę o jego bajecznych wieczorach we Lwowie, proszę mi wybaczyć. Wrażenie jednak było zbyt silne i trzeba było kilka dni czasu, aby zeń ochłonąć i przyjść do jakiej takiej równowagi. ...Duża sala Sokoła doszczętnie zapełniona. Ludźmi i paskarzami. Tłum szuka niezwykłych wrażeń. Egzotycznych. Szuka ich w kinie w książce, teatrze. Obrzydła mu szarość i codzienność życia. Przyszedł więc i na Boskę. I oto wychodzi na estradę mistrz: obwieszon orderami z błękitną wstęgą Wielkiego Cielęcia Sjamskiego na szyi. Przy nim kobiece medjum, które dzięki wędrówce dusz przybyło do Lwowa. Dawniej było bowiem w Warszawie.

Kilka genjalnych pociągnięć rękami mistrza i oto sala zamieniła się w jakąś baśń Szecherazady. „Rozpiął się nad nimi Los“... Przed oczami oślepionego, rozentuzjazmowanego tłumu przesuwały się jeden po drugim baśnjowe obrazy. A więc naprzód lwowscy piekarze i rzeźnicy wyszli na estradę i bijąc się w piersi przysięgli, iż już więcej nie będą podwyższać cen, a połowę swych majątków oddali do dyspozycji min. Lindemu. Pozbawionych w ten sposób pracy urzędników do walki z lichwą przemienił mistrz Bosko kilkoma dyskretnemi pociągnięciami w rzeźników. Więc szloch szczęścia z ich strony...

Następnie reszta paskarzy lwowskich powywieszała się dobrowolnie na latarniach przy ul. Legjonów, rozdawszy uprzednio swe majątki wstydzącej się żebrać zawodowej inteligencji. Zniknęła nareszcie zmora paskarska we Lwowie. Poczem mistrz, ujrzawszy w pierwszym rzędzie krzeseł prez. Neumanna, tchnął w kasę magistracką i napełnił ją pieniędzmi. Od niepamiętnych czasów urzędnicy dostali gażę i to wystarczającą im na życie, punktualnie pierwszego. Aktorzy również. Nie wierząc własnym oczom, z wypchanymi portfelami, porwali artyści prez. Neumanna na ręce. Tusz. Radość. Łzy. Spazm entuzjazmu.

Ale oto obrazy biegną jeden po drugim. Mistrz deklamuje z przejęciem wiersz do Matki-Polki. „Zgody brak w Polsce!“ Krzyczy mistrz. „Tak, tak“ — potwierdza tłum. „Wszystko się zmieniło od dzisiaj! — rzecze „On“. (Wstęp 5 tysięcy, boso nie wolno). Znowu obrąz. Zbierzchowski pada w objęcia wszystkim lwowskim recenzentom, a dr. Grabski idzie z posłem Hausnerem na piwo, poczem piszą artykuł o marsz. Piłsudskim jednobrzmiącej treści. Przypadkowo obecny poseł ks. Lutosławski błogosławi tej scenie, zostaje przybocznym kapelanem Strzelca pogodzonego z Sokołem i zapisuje swój browar w Drozdowie pos. Diamandowi. Tłum płacze. Ja również, gdyż dotknięty łaską mistrza, kupiłem sobie nowe buty za pieniądze z mej pracy zawodowej. Poczem genjalny prestidigitator został na stałe zaangażowany do magistratu lwowskiego w charakterze radykalnego środka na wszystke bolączki. Następnie mistrz błyskawicznym ruchem przepołowił się na dwoje, poczem jedna połowa zjadła drugą i obie poszły na kolację do Kuczka, zeskamotowawszy uprzednio kilkanaście miljonów marek za bilety wejścia.

Sęp.

P. S.

W ostatniej chwili dowiaduję się, iż premjer Witos zamianował Boskę min. skarbu. W tej chwili p. Strański pisze w „Rzeczypospolitej“ naczelny artykuł p. t. „Nareszcie na właściwej drodze“.

Kronika sportowa.

WYNIKI ZAGRANICZNE.

Sztokholm: Amatorzy (Wiedeń)—S. C. Hammarby 2:2 (0:2).

Zagrzeb: Gradjanski—F. K. Freiburg 4:0.

*

NOWY REKORD ŚWIATOWY W SKOKU O TYCZCE.

Hoff (Norwegia) ustanowił na zawodach lekkoatletycznych w Göteborgu (poza konkurs.) nowy rekord światowy w skoku o tyczce, osiągając wysokość 4.20 m. (poprzedni rekord 4.12).

*

BOKS.

Dnia 30 z. m. rozegrany został w Berlinie wielki mecz bokserski, w którym trzech Anglików zostało pokonanych przez bokserów niemieckich: Pape przez Breitenstraetera w 3 rundzie, Hart przez Prengla w pierwszej rundzie i Greenstock przez Najoksa w 3 rundzie. Jedynie walka Brooks—Rolauf zakończona została po 8 rundach bez wyniku.

KASA CHORYCH MIASTA LWOWA

ul. Brajerowska 8.

podaje do wiadomości, że na podstawie uchwały Rady Kasy chorych z dnia 27. czerwca 1923 i uchwały Zarządu z dnia 29. maja 1923, zatwierdzonej do l. 773/23 przez Okręgowy Urząd Ubezpieczeń we Lwowie zostaną podwyższone z dniem 1. lipca 1923 wszelkie świadczenia pieniężne oraz składki członków do wysokości dziennej płacy ustawowej 50.000 mk. Składka tygodniowa wynosić będzie w najwyższej grupie 9.100 mk. od członka, zasiłek dzienny wynosić będzie 30.000 mk., zasiłek połogowy 50.000 mk. dziennie, a zasiłek pogrzebowy 1,050.000 marek.

Wysokość wydatków na środki pomocnicze podwyższoną została na 800.000 mk. Celem przeprowadzenia odnośnych zmian w grupach zarobkowych uprasza się P. T. Pracodawców o przedłożenie wykazu zajętego personalu z dokładnem oznaczeniem rzeczywistych płac najpóźniej do 10. lipca b. r. W razie nieprzedłożenia wykazu Zarząd Kasy na podstawie art. 20 przeprowadzi z urzędu zmianę grup zarobkowych.

Przypomina się też, że dla ułatwienia udzielania pomocy lekarskiej mogą wszystkie firmy, które zatrudniają ponad 10-ciu pracowników po porozumieniu się z kierownictwem Kasy, skierowywać chorych bezpośrednio do lekarzy bez poprzedniego zgłaszania się do biura Kasy chorych.

W tym celu wydaje biuro Kasy legitymacje dla członków Kasy i odpowiednie bloki — za zwrotem kosztów druku.

4 45 **Zarząd Kasy chorych miasta Lwowa.**

Należytość pocztową opłacono ryczałtem. — Prenumerata miesięczna 27.000 Mk. — Z dostawą na miejscu lub z przesyłką pocztową 30.000 Mk. — Za granicą 35.000 Mk. — Redakcja: Lwów, ul. Senatorska 6. — Administracja ul. Sokoła 4. — Telefon Redakcji w dzień Nr. 15, a w nocy począwszy od godz. 8 wieczorem Nr. 230. — Telefon Administracji 291.

Z drukarni Polskiej pod zarz. Z. Kiełbusiewicza, we Lwowie. Odpow. redaktor: MARJAN MACHALSKI.